

Maria Dębowska

## Listy Dominika Lochmana, kanonika krakowskiej kapituły katedralnej do Zofii Grotówny, ksieni klasztoru Norbertanek w Imbramowicach

W zasobie Archiwum Norbertanek w Imbramowicach przechowywanych jest dziewiętnaście listów ks. Dominika Lochmana do ksieni Zofii Grotówny. Pochodzą one z lat 1735–1740 (3 listy z 1735 r., 8 z 1736, 7 z 1737 i 1 z 1740). Zapewne korespondencja ks. Lochmana z ksienią Grotówną była znacznie obfitsza. Można tylko żałować, że listów zachowało się tak niewiele, gdyż są one ciekawym źródłem poznania warunków, w jakich funkcjonował konwent norbertanek w tamtym okresie, uzupełniają informacje zawarte w kronice klasztornej, a także pokazują ludzi związanych z konwentem. Listy te świadczą również o bezinteresownym zaangażowaniu ks. Lochmana w sprawy klasztoru norbertanek, a także imbramowickiego kościoła farnego.

Ksiądz Dominik Lochman (syn Marcina, h. Śreniawa) urodził się w 1664 r. W diecezji krakowskiej został odznaczony wieloma godnościami i pełnił wiele funkcji. Między innymi w okresie od około 1700 r. do 1723 r. był archiprezbiterem kościoła mariackiego w Krakowie. Około 1700 r. objął także funkcję komisarza konwentu norbertanek w Imbramowicach<sup>1</sup>, którą sprawował do połowy 1721 r.<sup>2</sup> Opiekę nad klasztorem imbramowickim roztoczył więc jeszcze za rządów ksieni Krystyny Oraczewskiej i kontynuował

---

1 Pod dniem 23 lipca 1721 r. kronikarka imbramowicka odnotowała: „przez lat 20 zostając w protekcji wielmożnego imć dobrodzieja” (Zofia Grothówna, *Kronika klasztoru sióstr norbertanek w Imbramowicach 1703–1741*, wyd. W. Bielak, W.W. Żurek, Kielce 2016, s. 138).

2 Tamże.

po powierzeniu tej funkcji Zofii Grotównie w 1703 r. O jego zaangażowaniu w rozwiązywanie różnych problemów konwentu imbramowickiego napisała tamtejsza kronikarka:

imć dobrodziej opowiedział nam to, że z woli jaśnie oświeconego książećcia imć dobrodzieja nie jest komisarzem naszym, co niesłychanie poalterowało i sturbowało nas wszystkich, uważając przez tę odmianę wielkie osierocenie nasze, bo przez lat 20 zostając w protekcji wielmożnego imć dobrodzieja, to miejsce nie tylko w takich ciężkich czasach i prawie w ostatni ruinie podczas wojny i różnych inkursyi nieprzyjacielskich i tak ciężkich podatków ratował, swojemi zakładami pieniędzmi i wszelkimi siłami starał się o utrzymanie konwentu i poddanych, ale też i po tak wielkim nieszczęściu, pogorzeliisku kościoła i klasztoru naszego, ojcem i fundatorem się naszym pokazał, kiedy i kościół i klasztor wyprawiał i nieustannie z rąk jego odbierałyśmy łaski i dobrodziejstwa<sup>3</sup>.

Mogłoby się więc wydawać, że po powierzeniu funkcji komisarza konwentu imbramowickiego komu innemu zainteresowanie ks. Lochmana sprawami tamtejszych norbertanek jeśli nie ustanie całkowicie, to przynajmniej w znacznym stopniu osłabnie. Tymczasem publikowane obecnie listy pokazują coś wręcz przeciwnego. Takiej postawy oczekiwały zresztą od ks. Lochmana norbertanki imbramowickie:

Teraz bez żadnej okazyi, że nam odebrano tego dobrodzieja, samej to przyznajemy woli Pana Boga, z którą się zgadzając, ufamy jego boskiej providencyi i miłosierdziu, że nas nie opuści i nie odwróci serca dobrodzieja naszego od miejsca tego<sup>4</sup>.

Następcą ks. Lochmana na stanowisku komisarza klasztoru imbramowickiego został ks. Andrzej Węgrzynowicz. Po jego śmierci w 1727 r. funk-

---

3 Tamże.

4 Tamże.

cję komisarza objął oficjał krakowski Michał Wodzicki. To właśnie z okresu komisarstwa Michała Wodzickiego pochodzą wspomniane listy. Wynika z nich, że to Lochman, a nie Wodzicki wykazywał większe zainteresowanie konwentem imbramowickim i jego problemami. W projekcie listu do kanonika krakowskiego Mikołaja Dembowskiego (załącznik do listu nr 5), ks. Lochman zasugerował nawet następujące sformułowanie: „którego [oficjała] w tej nagłości niepodobna o ratunek prosić”. Tymczasem, w przypadku nagłej potrzeby, ksieni imbramowicka zwracała się zwykle do komisarza, który z urzędu reprezentował klasztor na zewnątrz. Kronika klasztorna z okresu, w którym powstały listy ks. Lochmana, także potwierdza większe zainteresowanie sprawami klasztoru ze strony ks. Lochmana niż komisarza Wodzickiego. Można domniemywać, iż takie działanie obydwaj duchowni uzgodnili między sobą. Wodzicki, jako oficjał generalny, mógł nie mieć zbyt wiele czasu, by w pełni poświęcić się funkcji komisarza klasztoru. Faktem jest jednak, że wziął on w tym czasie na siebie także obowiązki komisarza klasztoru kłarysek krakowskich.

Listy ks. Lochmana pokazują ponadto jego ogromne zaangażowanie w przygotowania do konsekracji kościoła pod wezwaniem św. Benedykta Opaty w Imbramowicach, którego klasztor imbramowicki był kolatorem. Podziwu godny jest jego bezinteresowny wkład finansowy, zarówno w wyposażenie tego kościoła, jak i w samą uroczystość konsekracji, chociaż pleban tamtejszy – Karol Maszowski – sprawiał znaczne kłopoty. Kościół pw. św. Benedykta konsekrował 29 kwietnia 1736 r. bp Mikołaj Kunicki.

Prawie wszystkie publikowane obecnie listy ks. Lochman dyktował swoim sekretarzom. W 1735 r., z którego pochodzą pierwsze listy, 71-letni ks. Lochman stwierdza: „już i sam sobie radzić nie mogę, pamięć mię odbiega, wzrok i słuch tępieje” (list nr 4). Tylko jeden list (nr 3) i kilka dopisków w innych, duchowny napisał własnoręcznie<sup>5</sup>. Oczywiście, również pod każdym listem własnoręcznie się podpisywał.

Należy podkreślić, iż w świetle listów, ks. Lochman, wysoki dostojnik kościelny krakowski, ukazuje się jako człowiek niezwykle wyrozumiały i dobry, o czym świadczy choćby opieka nad chłopcem, poddanym norberta-

---

5 W niniejszej edycji zostało to odnotowane w każdym przypadku.

nek imbramowickich, który – z powodu przestępstwa, jakiego się dopuścił (kradzież) – został osadzony w areszcie. Mimo podeszłego wieku i wielu zajęć, ks. Lochman służył bezinteresownie wielu ludziom. Starał się pomagać wszystkim, którzy go o to prosili, nawet w tak błahej sprawie, jak odnalezienie pieska. Z listów, obecnie publikowanych, wyłania się osoba ks. Lochmana jako człowieka o niezwykle wysokiej kulturze osobistej. Oprócz wymienionych już przymiotów ks. Lochmana zdumiewa jego wiedza o funkcjonowaniu gospodarstwa wiejskiego (na przykład udzielał konkretnych wskazówek, jak wyżywić bydło w czasie ciężkiej zimy), inżynierii wodnej (opracował plan uregulowania rzeki Dłubni, którego jednak nie zrealizowano).

Wydaje się, że publikowanie tego typu źródeł (korespondencja), czyni ludzi z odległych epok – z ich przymiotami i wadami – znacznie nam bliższymi.

\* \* \*

## I.

Najprzewielebniejsza w Bogu Mościa Panno Ksieni Dobrodziejko moja,

Odebrałem czerwonych złotych trzynaście, za które inną okazją odeszłą resztę do tamtych sta złotych, i do tych pieniędzy, co się wydało na prowiant, bo teraz niewymownie zabawny jestem i drobnej monety nie mam. Przy tych świętych jubileuszowych zabawach więcej nie zatrudniam, tylko jestem statecznie na zawsze Waszmość Panny Dobrodziki najniższy sługa

ks. Dominik Lochman kk<sup>6</sup> mpp<sup>7</sup>

W Krakowie, die 6 Octobris 1735

Zgromadzeniu Waszmość Panny kłaniam uniżenie.

6 Kk = kanonik katedralny. W krakowskiej kapitule katedralnej ks. Dominik Lochman posiadał kanonię prebendy Posądza, J. Szczepaniak, *Duchowieństwo diecezji krakowskiej w XVIII wieku. Studium prozopograficzne*, Kraków 2010, s. 631.

7 Mpp = *manu propria* (łac.) – własnoręcznie.

Wierzę, że tamten chłop nierychło powrócił, bo musiał bawić u prezentek<sup>8</sup>, do których i teraz Jacek poszedł i nie widziałem go, a muszę z domu wyjechać pilno, zaraz z rana.

Najprzewielebniejszej Waszmości Pannie Zofij Grothównie  
ksieni konwentu imbramowskiego  
zakonu świętego Norberta  
mojej Wielce Mościem Pannie i Dobrodziejce  
w Imbramowicach

Przy tym liście pudełko z naczynkami cynowymi do kościoła farnego<sup>9</sup>.  
Nadszedł Jacek.

## 2.

Najprzewielebniejsza Mościa Panno Ksieni Dobrodziejko moja,

Na list Mości Dobrodziejki nie umiem odpisać, bo tu jeszcze w województwie krakowskim, a osobliwie w powiecie krakowskim, nie słyhać, ani o uniwersałach<sup>10</sup>, ani o paletach<sup>11</sup>, tylko do imć pana Śmietanki odezwano się, aby przyjeżdżał z taryfą województwa. I pojechał, ale nie wiem, czy do Częstochowy, czy do Wodzisławia, czy gdzie indziej. Jak powróci, to natenczas dowiem się i dam znać Waszmość Dobrodziejce przez umyślnego, albo też tu przysłać kogo dla wiadomości.

Ten zaś uniwersał, domyślam się, że na tych osobliwie wydany jest, których już doszły palety. Jeżeli Waszmość Dobrodziejka masz sposobność napisać list do imć pana kommissarza powiatu księskiego (zda mi się Do-

8 Prezentki – Zgromadzenie Panien Ofiarowania Najświętszej Maryi Panny (*Congregatio Virginum a Praesentatione Beatae Mariae Virginis*), polskie zgromadzenie zakonne na prawie papieskim, zajmujące się wychowaniem i edukacją dzieci i młodzieży.

9 Kościół pw. św. Benedykta Opata w Imbramowicach, którego kolatorem był klasztor norbertanek imbramowickich.

10 Uniwersał – odezwa władz, odczytywana publicznie, dotycząca ważnych wydarzeń, spraw gospodarczych, wojskowych, lub wyznaniowych.

11 Palet – pisemny nakaz uiszczenia należności, podatku w naturze lub przyjęcia żołnierzy na kwaterę.

bińskiego), aby przysłał informacją. I ten uniwersał, rozumiem, że tylko do księskiego powiatu służy, lubo, nie wiem, do której go parafii przysłano.

W sandomierskim województwie, osobliwie w powiecie wiślickim, nie było uniwersału tylko palety. I musiałem już wszystko uspokoić na cały miesiąc z Dzierążni<sup>12</sup>, i zapłaciłem za każdą porcyją w Pińczowie po tynfów<sup>13</sup> piętnaście. Za racyje zaś nie chcą się kontentować pieniędzmi, ale trzeba na jedną racyją odesłać siana kamieni dwanaście, to jest wóz czworokonny jeden, owsa garcy 60, siczki tyleż, słomy snopków 30.

W ten prowiant, com go opłacił piętnastą tynfów, wchodzi mąka, krupy, sól, mięso, piwo i gorzałka. Posyłam dla lepszej informacyi kopią paletu na wieś Dzierążną i list od imć pana Michalczewskiego, kommissarza, co oboje proszę odesłać mi nazad. Kopią paletu przysłanego mi odsyłam. Życzę przy tym, aby wszystko gotować, jak prędko przyjdą palety, albo jak będzie informacyja, aby było gotowe, bo nas to nie minie.

To najcięższa, że nie wiemy, jak wiele włożono porcyi i racyi na wioski Waszmość Dobrodziejki, bo mnie przeladowano bardzo w Dzierążni, kiedy mi położono porcyi półszosta, racyją jedną i szesnastkę jedną.

Kiedy Waszmość Dobrodziejko nie zyczysz sobie mieć pana Smutkowskiego i on też nie chce być na pisarstwie, to niech idzie z Panem Bogiem.

Ma tam być dziś u Waszmość Panny pan Krzyszkowski, konkurujący o podstarostwo, któremu w tamtych dwóch listach dałem zalecenie, jeżeli by się lepiej udał niż pan Brodowicz, to go przyjąć, a jeżeli się nie uda, to mu powiedzieć, że Waszmość Panna przed kilką dni obiecała komu inszemu. Dla pana Brodowicza zaś miałbym gdzie indziej miejsce. Ten pan Krzyszkowski umie po niemiecku.

Więc uczyn Waszmość Dobrodziejka, jako Duch Świąty natchnie, bo za żadnym assekurować nie będę, lubo ci obadwaj zdadzą mi się podobni. Jest tedy w czym wybrać, jako się podoba.

---

12 Dzierążnia – wieś w dawnym województwie sandomierskim, powiecie wiślickim (obecnie województwo świętokrzyskie, powiat pińczowski, gmina Działoszycy). Właścicielem wsi była krakowska kapituła katedralna.

13 Tynf – potoczna nazwa polskich srebrnych monet, bitych w latach 1663–1666, m.in. w mennicy krakowskiej. Deklarowany nominal tej monety to 30 groszy.

Jestem przy tym statecznie na zawsze Wielmożnej Waszmość Panny Dobrodziejki najniszszy sługa

ks. Dominik Lochman kk mpp

W Krakowie, die 7 Decembris 1735

Zgromadzeniu Waszmość Panny unizoność moję zasylałm.

### 3.

Najprzewielebniejsza Mościa Panno Ksieni Dobrodziko moja<sup>14</sup>,

Żadnej nie chcę opuścić okazji podanej, ale przez każdą odzywam się z unizonością moją Waszmość Dobrodzice, pytając się o Jej zdrowie, którego na niezamierzone lata życzę.

Był tu u mnie pisarz odprawiony<sup>15</sup>. Żalił się, że się zawiódł i że mu tylko dali czerwony złoty, nic ważny, i omięszkał sobie starać się o służbę, a teraz każdy przed Gody<sup>16</sup>, znalazł sobie miejsce. Powiadał, że mu nie oddano gromady, trudno się miał nią rządzić, podwórcowych ludzi trudno miał dogłądać, bo musiał jeździć, gdzie go posłano, a kiedy do młocki pojechał, to i na trzy dni dano mu tylko bochenek chleba etc. etc. Jam mu krótko odpowiedział, że nie chciałeś być na pisarstwie, sameś sobie winien.

Mularzom miałem sprawić barwę na poświęcanie kościoła, ale mi się przykrzyli o pieniądze, dałem już sześciom po tynfów 20, a tarnawskiemu pošlę także tynfów 20, bo to u mnie jedno, i owszem więcej by barwa kosztowała aniżeli tynfów 20. Mieli tu ode mnie napomnienie dobre, że się nie aplikują do swego rzemiosła i nie mogą nic dobrze zrobić bez magistra, bo i ten fundament na mur od bramy ladajako założyli, gdyż szersza ściana u wrót, co idzie od ogrodu klasztornego, a większa od sadu. Do tego, że tam, od bramy powinien być taki parkan, jaki jest od ogrodu, to jest cirklasty z pilastrami. Wymawiali się, że im tak kazał robić pan Szumowski z panem Ziajow-

<sup>14</sup> Ten list napisał własnoręcznie ks. Lochman.

<sup>15</sup> Smutkowski, zob. poprzedni list.

<sup>16</sup> Gody – w Kościele rzymskokatolickim okres od pierwszego dnia świąt Bożego Narodzenia do święta Trzech Króli.

skim. A oni, gdyby byli dobrzy rzemieśnicy, powinni się byli odezwać przez kogo do Waszmość Dobrodziki mówiąc, że my tak będziemy robili, jak nam każą, ale to nie będzie dobrze. To byś ich Waszmość Dobrodzika pochwaliła za przestrożę, a kazałabyś komu uważać, żeby było dobrze.

Gdyby byli na tym fundamencie mur murowali, pytam się pana Szumowskiego, którądy by rum<sup>17</sup> wywoził z sadu, bo pewnie musiałby dla niego, albo znowu mur wywalić, albo z rumem daleko objezdować. Dlatego trzeba by pierwej rum wywieźć, aniżeli ten mur murować.

Słyszałem, że w Tarnowy ma być szpiklerz podmurowany, to by trzeba zimą zwieźć kamienia, wapna i piasku, bo na wiosnę mitręga wielka przy innych robotach.

Przy terazniejszej ruinie, nie wiem, jeżeli się Waszmość Dobrodzika odważysz na jaką fabrykę, bo mularze skończą prędko około kościoła, kiedy cmentarza murować nie będą. A na każdą fabrykę trzeba się wcześniej gotować, aby wszelką materiją zwieźć przodem na miejsce, pod rękę rzemieśnikom, to tak sporo robota idzie.

Słyszałem, że imć ksiądz pleban fabrycznemi furami przywiózł sosnę, nie wiem, na co, bo jeżeli na sztakiety do furtek cmentarzowych, to tak długo leżeć będą darmo, jako i węgry.

Jestem przy tym statecznie na zawsze Wielmożnej Waszmość Panny Dobrodziki najniższy sługa

ks. Dominik Lochman kk mpp

Imć ksiądz kantor<sup>18</sup> jeszcze nie powrócił.

W Krakowie, dnia 9 grudnia 1735

Zgromadzeniu Waszmość Dobrodziki uniżoność moją zasylał.

Najprzewielebniejszej Jejmość Pannie Zofii Grothównie  
ksieni konwentu imbramowskiego  
zakonu świętego Norberta  
Waszmość Pannie i Dobrodzice  
w Imbramowicach

17 Prawdopodobnie: gruz.

18 Prałatem kantorem kapituły katedralnej na Wawelu był wówczas ks. Stanisław Kręski, J. Szczepaniak, *Spis prałatów i kanoników kapituły katedralnej oraz kapituł kolegiackich diecezji krakowskiej (XVIII w.)*, Kraków 2008, s. 14.



## 4.

Najprzewielebniejsza Mościa Panno Ksieni Dobrodziejko moja,

Chłopca, złodzieja, wypuszczono z cekauzu<sup>19</sup>. Wysiedział trzy niedziele. Dałem od niego tynfów 2. Gdyby tam miał dłużej siedzieć, to by umar[ł], bo na zimnie siedział, rzadziusinkiej kasze dawano mu po kilka łyżek, dwa razy na dzień, a w piątek tylko kawałek chleba. A dwa razy na dzień bito, macali mu skóry, gdzie go boli. Tylko skóra a kości w nim. Posłałem go na spowiedź i do kommuniy. Obiecuje wielką poprawę, bo mu się dało dobrze we znaki. Powieda, że do tej kradzieży namawiał go Szczepanek z Tarnowy i Rob z Glanowa. I uczyli go, gdzie, czego ma dostać. Jest u mnie w kamienicy póki się nie odżywi, bo by to gdzie od zimna i głodu uświrkło, ani by go nigdzie nie przyjęto na służbę. Chyba na wiosnę, gdyby się chciał poprawić, a chciał go tam kto przyjąć, to bym go tam odesłał.

Tamten drugi chłop z Rzeżuśni do niedzieli ma strawne, pieniądze. Nie zawadziłoby, żeby tam jeszcze tydzień pobyl, kiedy mu Waszmość Dobrodziejka pozwalasz wrócić się nazad do wsi.

Annie przekrziance do oporządzenia najpilniejsze chusty i kozuch, a na posag krowa, bo stąd na nią nie masz żadnego sposobu, aby ją suplementować.

Zewsząd słyhać o ustawicznych kradzieżach. Trzeba wszędy rozkazać urzędnikom, karbownikom i stróżom, aby dobrze pilnowali, osobliwie w nocy, szpiklerzów, stodół i obór, bo i bydło teraz często wyprowadzają.

Miałem tu rekwizycją przez imci księdza kanonika Szwejkowskiego<sup>20</sup>, imieniem książęcia imci Sanguszka<sup>21</sup>, miecznika Wielkiego Księstwa Litewskiego, abym pisał do Imbramowic w tym interesie, że jakaś pani Bella darowała suczkę, mopsiczkę jejmości pani Tokarski, która też suczkę miała darować do Imbramowic. Jeżeli tak jest, proszę o informacją, gdyż bardzo żwawie upominają się teje suczki.

19 Cekauz, cekhaus – skład broni.

20 Samuel Kazimierz Szwejkowski h. Ogończyk, kanonik prebendy Raciborska (Raciborowska) w krakowskiej kapitule katedralnej, J. Szczepaniak, *Spis prałatów i kanoników...*, s. 16; tenże, *Duchowieństwo...*, s. 706.

21 Janusz Aleksander Sanguszko (1712–1775), miecznik wielki litewski od 1735 r.

Chwała Bogu, że tam już nowy podstarości stanął i że Waszmość Dobrodziejka kontenta z obojga. Daj Panie Boże, aby nigdy na nieukontentowanie nie zarabiali.

Pan Kijowski miał byćjechać tam we szrode, ale powiedział, że go jejmość panna ksieni świętego Jędrzeja<sup>22</sup> do niedzieli zatrzymała. I ma tam w niedzielę przyjechać.

Według rozkazu Waszmość Dobrodziejki, jak się pogoda poprawi i ja też do sił większych przyjdę, gotowem tam zjechać, ale podobno niewielka obrada ze mnie będzie, bo już i sam sobie radzić nie mogę, pamięć mię odbiega, wzrok i słuch tępieje. Jednak i ostatnie siły dla przysługi Waszmość Dobrodziejki gotowem łożyć.

Teraz mam lepszą informacją około tej suczki, że ksiązę zostawił ją u pani Belli, wdowy, szczeną. Która wybiegła z dworku jej za piaskiem, a jejmość pani Tokarska stała w pałacu niedaleko tam imci pana wojewody sieradzkiego. I złapano ją do niej, a od niej miała się tam dostać do klasztoru. Proszę w tym o wiadomość, jeżeli tak jest, bo mi się tu o nią bardzo przykrzą.

Jestem przy tym statecznie na zawsze Wielmożnej Waszmość Panny Dobrodziki najniszszy sługa

ks. Dominik Lochman kk mpp

W Krakowie, dnia 4 stycznia 1736

Ichmościom Zgromadzeniu unizoność moję zasyłam.

## 5.

Najprzewielebniejsza Mościa Panno Ksieni Dobrodziko moja,

Determinacja konsekracji kościoła<sup>23</sup>, a pierwej missyi, przy łasce Bożej, nie odmini się, czy będzie, czy nie będzie gotowość w kościele i koło kościo-

22 Teofila Salomea Krasińska, ksieni krakowskiego klasztoru klarysek pw. św. Andrzeja w latach 1726–1741 i 1744–1747; M. Borkowska, *Leksykon zakonnic polskich epoki przedrozbiorowej*, t. 2, Warszawa 2005, s. 292.

23 Kościoła pw. św. Benedykta Opata w Imbramowicach.

ła. Trzy listy pisałem do imci księdza plebana<sup>24</sup>, aby mi przysłał abrys<sup>25</sup> na te krzyże, które będą do poświęcania na ścianie malowano. Na żaden mi list nie odpisał w tej materii, choć miałem listy od niego, a ja bym tu przy sobie kazał odmalować na deszcze jeden krzyż, a potem, beze mnie, malowaliby tam. Ale kiedy nie może być ten abrys, niechże tam nakryślają te krzyże, jako się uda.

Posyłam beczkę wina i proszę, aby tam konserwowana była do konsekracji.

Posyłam na missyją imci księdzu plebanowi świec dwadzieścia.

Posyłam gęsi № 10, kapłonów 30, indyków 6.

Posyłam cymborium<sup>26</sup>, wewnątrz wyłożone, do fary.

Posyłam książkę do biblioteki. Na końcu jej są żywoty opatów i zakonników, skąd może być informacja zakonnikom.

Projekta dwóch listów posyłam, może odmienić, przyczynić i umniejszyć co się podoba, bo czasu nie mam do należytego napisania. Przepraszam żem dawniej nie odesłał, ale to nic nie omieszka.

Posyłam dwa cebrzycki małe i dwa skopki służące do konsekracji.

Piwo dziś zlewane u jezuitów kazałem dla Waszmości Dobrodziejki nałać półaktelek<sup>27</sup> i będzie gotowy.

Przypisuję moję szczerzytliwą obligacją przy dorocznej uroczystości Zmartwychwstania Pańskiego<sup>28</sup>, Waszmości Dobrodziejce i całemu jej Zgromadzeniu (któremu uniżenie kłaniam), bardziej sercem aniżeli obfitością słów, winszując tych uroczystości i życzę, aby grobowy kamień Pana Jezusów był fundamentem długoletniego zdrowia i wszelkich Waszmościej Dobrodziejki pomyślności i coraz czerstwiejszego zdrowia przy obfitym błogosławieństwie Pańskim.

Zostając statecznie na zawsze Wielmożnej Waszmości Panny Dobrodziejki najniższy sługa

ks. Dominik Lochman kk mpp

24 Plebanem w Imbramowicach był w latach 1726–1745 ks. Karol Maszowski, J. Szczepaniak, *Spis prepozytów i plebanów diecezji krakowskiej (XVIII w.)*, Kraków 2008, s. 130.

25 Abrys – szkic, rysunek, projekt.

26 Cymborium – naczynie (puszka) na konsekrowane komunikanty.

27 Półachtelek – dawna miara objętości stanowiąca szesnastą część beczki.

28 W 1736 r. Wielkanoc przypadła 1 kwietnia.

W Krakowie, dnia 28 marca 1736

Imć pan Żarski ma trzymać klucz jangrodzki od świętego Jana.

Jaśnie wielmożny książę biskup<sup>29</sup> niedługo tu zabawi, pojedzie do Siewierza, jednak tu powróci.

Dla moich koni nie trzeba dawać obroku, bo go stąd biorą. Także i dla dwóch ludzi nie trza nic dawać, bo tu wzięli strawne pieniądze.

Proszę, aby zaraz ekspediować mój wóz, żeby w piątek przede dniem wyjechał.

\*

*Załącznik – projekt listu, napisany przez ks. Lochmana własnoręcznie, o którym wspominał w swoim liście.*

Wielmożny Mości Księżę Kanoniku Krakowski, mój Wielce Mości Panie i Dobrodzieju,

Assekurował<sup>30</sup> mnie imć księżdz kanonik Lochman, dobrodziej nasz, o wspaniałym sercu i wielkiej dobroci Wielmożnego Waszmości Pana Dobrodzieja, że masz nad ubogimi politowanie, więc w terażniejszej ruinie naszej czynię rekurs<sup>31</sup> do Wielmożnego Waszmości Pana Dobrodzieja, abyś był naszym obrońcą i dobrodziejem. Jakie szkody ponieśliśmy, posyłam informacją. Zmiłuj się Mości Dobrodzieju, niech nam to przez instancją Wielmożnego Waszmość Pana, albo nadgrodzą, albo kwit dostateczny dadzą. I abyśmy od innych wolne były kontrybucyi<sup>32</sup>, bo słyhać, że palety mają wychodzić do zwożenia owsów i żyta do Krakowa, a my i siać czym nie będziemy miały i chlebem konwentu i poddaństwa nie można dożyć. Piszę i do Jaśnie Oświeconego Księcia Jegomości Biskupa, Pasterza i Dobrodzieja naszego, tylko promocyi Wielmożnego Waszmość Pana Dobrodzieja potrzeba. Podźwignął nas z ruiny świętej pamięci książę Łubieński<sup>33</sup>, niechajże nas i terażniejszy Jegomość Pasterz nasz protekcją swoją utrzymuje. Jako

29 W latach 1732–1746 biskupem krakowskim był Jan Aleksander Lipski.

30 Asekurować – zapewniać, upewniać.

31 Rekurs – odwołanie się.

32 Kontrybucja – przymusowe świadczenie w pieniądzu lub żywności.

33 Kazimierz Łubieński, biskup krakowski w latach 1710–1719, przyczynił się wydatnie do odbudowy zespołu klasztornego w Imbramowicach po pożarze w 1710 r.

możesz najlepi Wielmożny Waszmość Pan Dobrodziej, tak nas ratuj, bo same sobie radzić nie umiemy w tych nieszczęśliwościach. Podziękujcie Wielmożnemu Waszmości Dobrodziejowi Jaśnie Wielmożny Imć Officjał, Kommissarz i Dobrodziej nasz<sup>34</sup>, do którego w tej nagłości niepodobna o ratunek prosić, ale i wielmożny imć ksiądz kanonik Lochman, dobrodziej nasz wdzięczen będzie łaski Wielmożnego Dobrodzieja. Mamy w bibliotece naszej pamiątkę łaski Wielmożnego Waszmości Dobrodzieja i teraz świeżo mam wiadomość o obiecanej książce. Za to wszystko, a osobliwie za terazniejszą promocyją, dozgonnie Pana Boga prosić będziemy będąc z pokorną submissyją<sup>35</sup>.

Wielmożnego Waszmości Pana Dobrodzieja najniszsza sługa.

W konwencie naszym imbramowskim

Wielmożnemu Jegomości Księdzu Dembowskiemu<sup>36</sup>, katedralnemu krakowskiemu, Wielmożnemu Waszmości Panu i Dobrodziejowi

*Uwaga odnotowana na dole inną ręką, prawdopodobnie w latach 20. XX wieku przez s. Marię Łukaszewską, norbertankę imbramowicką:*

Brulion listu napisany prawdopodobnie przez księdza kanonika Lochmana.

## 6.

Najprzewielebniejsza Mościa Panno Ksieni Dobrodziejko moja,

Miałem racyją, dlaczego listu Waszmości Dobrodziejki nie oddałem imci księdzu officjałowi<sup>37</sup>, bom się spodziewał tego, że w tym liście Waszmość Dobrodziejka dziękujesz mu za podjęte prace i protekcje, przy swoim kommissarstwie. Teraz zaś, kiedy czytam w liście Waszmość Dobrodziejki, żebyś

34 Funkcję komisarza klasztoru imbramowickiego sprawował od 1727 r. (po śmierci ks. Andrzeja Węgrzynowicza) oficjał krakowski Michał Wodzicki.

35 *Submissio* (łac.) – uległość, uniżoność, pokora.

36 Mikołaj Dembowski (Dębowski) h. Jelita, w latach 1731–1741 kanonik prebendy Głębocka (Bodzowska) w kapitule katedralnej na Wawelu; J. Szczepaniak, *Spis prałatów i kanoników...*, s. 21.

37 Michałowi Wodzickiemu.

była wielce kontenta, aby imć nie wypuszczał Waszmości z swojej protekcji, to dobrze się stało, zem tego listu nie oddał, bo by imć miał już za rzecz zakończoną. A teraz do woli Waszmość Dobrodziejki stosując się, rzeźwiej nalegać będę, aby imć, przyjąwszy kommisarstwo panien wizytek, imbramowskiego nie składał. Dziękuję wielce, że mnie już Waszmość Dobrodziejka nie będziesz obligować do tej funkcji. Jednak ja, na rozkaz Waszmość Dobrodziejki tylko, służyć będę z ochoty, bez wszelkiego skrupułu, a kommisarzem będąc, musiałbym się, albo narazić wielom, albo sumnienia swego naruszyć. Jeżeli tedy Waszmość Dobrodziejka nie odmienisz intencji swojej, aby imci księdza officjała obligować do dalszego kommisarstwa, to rozumiałbym zatrzymać się jeszcze z pisaniem do imci, a mnie oznajmić, jeżeli imci mam dalej obligować.

Z imć księdzem plebanem<sup>38</sup>, przyznaję, że ciężka sprawa<sup>39</sup>. Ale ja przepraszam Waszmość Dobrodziejkę, że od niego te punkta przysłane, musiałem odesłać Waszmości Dobrodziejce, nie wdając się w żadne uznania, bom to poślubił Panu Bogu, że żadnemu bliźniemu z żadnej usługi i rekwizycji wymówić się nie powinienem. Ale Waszmość Dobrodziejka czyni tak, jako widzisz rzecz potrzebną dla swojego konwentu i na mnie, proszę, aby się nie urażać o posłanie tych punktów, których prawie i nie czytałem. Dałby to Bóg, aby stamtąd nikt nigdy do mnie rekursu nie czynił o instancją, bo się tego bardzo strzegę, abym się nigdy w niwczym nie naraził Waszmości Dobrodziejce.

Ci dwaj chłopci, którym po sto lat się już kończy, jako nie pamiętają i od ojców i dziadów nie słyszeli nie tylko, aby się którykolwiek pleban kłócił z klasztorem, ale żaden tych pretensyi nie zakładał, aby to urzędownie zeznali,

---

38 Chodzi o plebana imbramowickiego ks. Karola Maszowskiego.

39 „Dnia 26 kwietnia. Imć ksiądz Karol Maszowski, pleban nasz imbramowski, mając wariacją głowy, począł się kłócić z konwentem i parafianami, różne sobie rościł pretensyje do konwentu i do chłopów, dał pozew konwentowi o dziesięcinę z sołtyskich ról w Głanowie i innych wiele rzeczy pretendował, czego nie miał w prawach kościelnych. Gromada głanowska i imbramowska zeznała, że nigdy nie pamięta, aby z tych ról sołtyskich dawano dziesięcinę do plebanii tylko do klasztoru. Nawet człowiek, który miał wieku swego lat sto chciał to juramentem w konsystorzu potwierdzić, ale tenże ksiądz pleban upominał się o meszne i dziesięcinę z ról pustych, odłogiem przez kilka lat leżących”, Zofia Grothówna, *Kronika klasztorna*, s. 242.

bo jeżeliby prawo chciał ksiądz pleban kiedykolwiek zacząć, żeby tymczasem ci staruszkowie nie pomarli.

Wizyty prawa nie czynią, tylko jedna wizyta Kazmirskiego pozór jakkolwiek mieć może<sup>40</sup>.

Niedbalstwa około farnego kościoła inszą drogą idą, które potrzeba notować i dzień, w który się co złe dzieje. Ja już opowiedziałem imci księdzu officjałowi, że imć ksiądz pleban bez żadnej potrzeby odjechał kościoła od tak wielkich uroczystości.

Jeszcze klasztor krzywdy żadnej nie ma, bo przy niej sama sprawiedliwość stanęłaby. A tymczasem daremnie się Waszmość Dobrodziejka nie gryź i nie turbuj. A z tym wszystkim przejrzyć papiery i ponotować. A ponieważ imć ksiądz kaznodzieja<sup>41</sup> wszystko czyni jak z niechcenia, to do rewizyi papierów prosić imć księdza spowiednika<sup>42</sup>.

Od stolarza odebrałem respons. Więcej do niego pisać nie będę i czynić nic nie chcę dla niespokojności księdza plebana.

Życzę, aby fury od Moskwy jako najprędzej i wcale wróciły się.

Z powiatu zaś krakowskiego obligują tu imć pana Pisarskiego, kommissarza, aby miał respekt na wioski imbramowskie w wydawaniu fur, o co i imć ksiądz kantor<sup>43</sup> upraszał imci. Uczynił nam nadzieję, co czas krótki pokaże.

Registr prosa odebrałem, w którym pisze jejmość panna Jadwiga, że się u niej z tego prosa zostaje złotych № 135.25. Więc z tych pieniędzy niechaj da złotych 100 od stołu za rok teraz poczynający Jagusi, a resztę złotych 35,25 niechaj sobie weźmie imć panna Jadwiga za pracę.

Co zaś wyda imć panna Jadwiga na kopanie dołu i co dopłaci gracującym i spuszczaćemu wapno, to je odeszłę z podziękowaniem. A więcej, żadnej ekspensy nie chcę łożyć na farny kościół, kiedy imć ksiądz pleban nie chce się upamiętać, ani chce dbać o swój kościół, w którym siła by mogło

---

40 Chodzi o wizytację kościołów i parafii diecezji krakowskiej, przeprowadzoną w latach 1596–1597 przez Krzysztofa Kazimierskiego, prepozyta tarnowskiego.

41 Kaznodzieją w konwencie imbramowickim był wówczas Jan Lasota, norbertanin z Hebdowa; tamże, s. 240, 245.

42 Spowiednikiem w konwencie imbramowickim był wówczas Augustyn Jastrzębski, norbertanin z Hebdowa; tamże.

43 Stanisław Kręski.

rzeczy ze wszystkim stanąć, gdyby się były daremnie pieniądze nie trwoiły i gdyby, miasto pomocy, nie przeszkadzał był imć ksiądz pleban.

Do porachowania na dedykacją wydanych pieniędzy, jeszcze powinien dać złotych 58.16, które teraz odsyłam. Jeżeliby jeszcze jaka w czym omyłka była, proszę poufale mnie przestrzec i gotowem, co by należało, dopłacić.

A teraz łasce i świętobliwym modlitwom Waszmości Dobrodziejki oddaję się i jestem statecznie na zawsze Wielmożnej Waszmości Panny Dobrodziki najniższy sługa

ks. Dominik Lochman kk mpp

W Krakowie, dnia 28 maja 1736

Zgromadzeniu Waszmość Panny uniżoność moję zasylam.

## 7.

Najprzewielebniejsza Mościa Panno Ksieni Dobrodziejko moja,

Ten wóz, który dla mnie przysłany będzie, proszę, aby wybrano najlepszy, a potem, aby go opatrzyć dobrze, tak koła i inne drewna, jako też i żelaza, żeby był ze wszystkim porzomny [=porządny], i drabinki do półkoszków. Cokolwiek na tę reparacją wyjdzie dla rzemieśników i na żelazo, proszę, aby jejmość panna Jadwiga z moich pieniędzy zapłaciła, bo nie chcę być nikomu i szeląga winien.

Bogusławski nie znam. Domyślam się, że ta z Pilce [=Pilicy]. I kiedy się królewiczowa jejmość<sup>44</sup> o nią nie pyta, ani na nią podobno nic nie dają i podobno o nią nie dbają, to niech nie opuszcza sobie okazji. Jednak prosić, aby jej nie głoszone w tamtym kraju tego, że jest przekrzcionka.

List Waszmość Dobrodziejki w moim liście na pocztę posłany do imć pana łowczego<sup>45</sup>, od którego ani ja responsu nie mam, ani do Waszmości Dobrodziejki nie masz żadnego listu na pocztę.

44 Maria Józefa z Wessłów Sobieska, wdowa po królewiczu Konstantym Władysławie Sobieskim, mieszkała wówczas w Pilicy.

45 Mateusz Grot z Przylęka, łowczy sandomierski.



Piwo u oo. jezuitów we szrodę zlewać będą.

Maciej malarz dobrze postraszony pogrózką, na przyszły czwartek, według słowa, powinien był skończyć robotę, około której mocno się krząta. Jednak jej wszystkiej nie skończy na czwartek, ale też mało co zostanie mu dozłacać. Do tego kontraktu z nim uczynionego, powinna być tabulatura i z gradusem wypokoszczona. Stalla także wszystkie powinien wypokościć. Także i pudło, w którym są miechy, wypokościć jak najglancowniej. Ma sobie za krzywdę, że mu nie dano zupełnie dziesięciu garcy gorzałki mocnej. Ale czego chce więcej, kiedy mu tyle dano gorzałki, ile potrzeba było do hinczyzny [*sic!*]. Teraz tedy nie wiem, jako go obligować do pokoszczenia tabulatury pod kratkami, gradusu, pudła, w którym miechy i stallów, kiedy nie masz oleju lnianego na pokost. Musi się tedy odwlec aż się len porodzi, bo teraz lnianego nie dostanie siemienia.

Jestem przy tym statecznie na zawsze Wielmożnej Waszmości Panny Dobrodziki najniszszy sługa

ks. Dominik Lochman kk mpp

W Krakowie, dnia 17 czerwca roku 1736

Zgromadzeniu Waszmość Panny Dobrodziejki uniżoność moję zasylałm.

Imć ksiądz kommisarz wczora rano wyjechał do Warszawy. Imć ksiądz kantor, jak wyjechał, tak się nie odzywa i nie wiem, gdzie się obraca.

[*Dalej ks. Lochman, już własnoręcznie, odnotował:*]

Imć ksiądz Szczepkowski<sup>46</sup>, kanonik i prokurator katedralny, mówił mi około prowizyi na Rzeżuśni zapisany, gdyż teraz sądy grodzkie sądzą się i wszystkim wydaje pozwy, gdziekolwiek jest prowizyja, a zda mi się, że za cztery lata należy z Rzeżuśni, podobno od dwóch tysięcy. Trudno wyrobić by się mogło, aby przez połowę zapłacić, ale trudniej, aby od połowicy jeszcze co ustąpili z tym wszystkim. Ale by to trzeba robić w sekrecie, aby się inni, co płacą,

46 Kacper Szczepkowski posiadał kanonię prebendy Gorecka (Górka) w krakowskiej kapitule katedralnej, J. Szczepaniak, *Spis prałatów i kanoników...*, s. 21.

o tym nie dowiedzieli. Mogło by się podobno za jeden rok odtrącić. Potrzeba by to nieodwłocznie ugodzić się, niżeli pozwy powychodzą.

Dobieczka Franciszek, stolarz, niechaj albo wróci im złotych 40, albo niech półki zrobi do drugiej farny sakrystyi.

Najprzewielebniejszej Jejmość Pannie Zofij Grothównie  
ksieni konwentu Imbramowskiego  
zakonu świętego Norberta  
Waszmość Pannie i Dobrodziejce  
w Imbramowicach

## 8.

Najprzewielebniejsza Mościa Panno Ksieni Dobrodziejko moja,

Odebrałem od Macieja, malarza, rzeźbę złocistą w dwóch skrzynkach, do stallów, ale ją tak wyłociał jako i pierwszą, srokatą. Jednak z tym złym człkiem trudno końca dojść, bo by się tam ta robota leżąc długo u niego i popaskudziła i połamała, a i bez tego ladajako wyłociona. Trzeba tę robotę wszystkę jako najprędzej przybić na stallach, aby obaczyć, jeżeli są wszystkie sztuki, albo jak wiele ich nie dostaje, gdyż ten Maciej powie, że mu tych sztuk pod liczbą nie oddawano i jak wiele mu ich oddano, te wszystkie wyłociał. Należy mu jeszcze złotych 66.

Jak da Pan Bóg, sprowadzę pana Jana do nadstawienia pawilonu nad wielkim ołtarzem, to natenczas może poprawić, jeżeli będzie mógł, tej sroka-cizny, bo z Maciejem trudna i nie skończona sprawa.

Rozumiem, że Waszmość Dobrodziejka posłałaś umyślnego do Raciborza, do pana Urbaniego<sup>47</sup>, bo to dziwna rzecz, że się nie odzywa, ani blachy odsyła.

Ponieważ obadwa chóry kościelne razem gontami pobijają, to nie wiem, jaka dyspozycja będzie Waszmość Dobrodziejki z blachą. Bo jeżeliby kościół

<sup>47</sup> Był to prawdopodobnie krewny (może ojciec?) norbertanki imbramowickiej Józefy Urbańskiej, zob. M. Borkowska, dz. cyt., s. 188.

mieli blachą nadkrywać, to by potrzeba mieć gotowe bardzo suche deszczki. Jeżeliby zaś wieżę kazała Waszmość Dobrodziejka blachą pobijać, to i tam potrzeba suchych deszczek oraz potrzeba by, aby tam wcześniej na wieżę rozumny cieśla wszedł i obaczył, jeżeli wiązanie nie pogniło i jakiej by tam potrzeba wcześniej materyi przysposobić i drzewa, bo kiedy by się miała wieża pobijać blachą, to by tę wieżę trzeba grontownie wewnątrz opatrzyć, żeby długo trwała i prędkiej nie potrzebowała reparacyi.

Ksiądz pleban bardzo ochotny jest do zakończenia swojego kościoła i obiecał drzewo, to co ma Franciszek pod piłą, wywieźć na inszą piłę do tarcia na szuflady do drugiej zakrystyi. Nie bronilem mu tego i owszem obiecałem traczowi swemi pieniędzmi zapłacić, ale to z tego nie będzie nic.

Był tu w Krakowie ksiądz pleban po dwa razy a nic nie sprawił i w niedzielę nie był przy swoim kościele. Pożegnał się ze mną w niedzielę, a w poniedziałek widziano go tu przed samym wieczorem. Nie wiem, jeżeli tam był i na święto Najświętszej Panny. Niechaj go Pan Bóg ma w opiece swojej, ja już całe przestał myśleć o jego kościele. Tylko com zaczął, dokończę com już prawie zapłacił, to jest półki i szafki do drugiej zakrystyi, posadzkę w kościele i sześć słupów do trzech furtek cmentarzowych. I to zrobiwszy, całe zapomnę tego kościoła na takie akcje księdza plebana.

Wychodzę teraz do katedry, stamtąd do Panny Maryi na mszą i na obiad się zostaną u imci księdza archidiecezjalnego. I kazałem tam do siebie przyjść cieśli, jak wyszuka gontów, za które, co będzie należało, ja tu zapłacę.

Gwoździ, nie napisałaś Waszmość Dobrodziejka, jak wiele kop kupić, a lepiej było dać ich zrobić, to by były i brakowne i tańsze, ale i tych kupię, tylko niech wiem, wiele.

W piątek z obiadem czekam Waszmość Dobrodziejki w Toniach<sup>48</sup>. A teraz jestem statecznie na zawsze Wielmożnej Waszmość Panny Dobrodziejki najniższy sługa

ks. Dominik Lochman kk mpp

W Krakowie, dnia 15 sierpnia 1736

Zgromadzeniu Waszmość Panny uniżoność moję zasylać.

48 Tonie – dawna wieś podkrakowska (obecnie w granicach administracyjnych Krakowa), znajdująca się w odległości 6 km na północny zachód od centrum Krakowa, przy dawnym trakcie na Śląsk przez Będzin.

## 9.

Najprzewielebniejsza Mościa Panno Ksieni Dobrodziejko moja,

Przy oddaniu unizoności mojej donoszę, iż imć pan Kryjewski, jak był u mnie, więcej mi się nie pokazał, ale to uchronienie się jego nie zakończyło sprawy, bo domyślam się, że on zrozumiawszy, iż mu tu nic nie dadzą, podobno na kommissyi radomskiej zechce się sądzić. Trzeba tedy, da Bóg, w maju pilnować się dobrze w Radomiu. A ponieważ tego roku 1735 albo 1736 wzięli tam coś Ułanowscy, jeżeli jest ich kwit, bardzo by był potrzebny. To się niedobrze stało, że imć pan Kryjewski przekopował sobie kwit imć pana Przyborowskiego.

Z księżmi mansjonarzami uspokajałem się przy imć księdzu kantorze krakowskim<sup>49</sup> i przy imć panu łowczym sandomirskim<sup>50</sup>, ale nie chcieli najmniejszej rzeczy ustąpić przy terazniejszej drożyźnie. Kwit ich odsyłam. Nie mogłem inszego na nich wymóc, aby byli wyrzucili ten punkt za dziesięć wytyczną snopową. Ale to mniej szkodzi.

Takich gontów długich jako pierwsza próba, wątpię aby tu dostał ile, kiedy Wisłą ich teraz nie opuszczają. Takich zaś krótszych, jako jest druga próba, czasem tu dostanie, ale teraz i takich nie wożą i nie dadzą kopy od tynfa. Cieśla powie, żeby i takimi mógł pobijać, gdyby ich tylko dostał. I za to nie assekuruję, jeżeli kiedy suchych dowiozą. Cieśla jeszcze chory. Powie, że to już nie czas jest pobijać przy jesiennych wilgociach, na których chociaż i suchy gont, to napęcznieje a potem by się na lato sychały i dychtownie by nie przypadały. A ponieważ w Dłuszczu<sup>51</sup> tańsze są gonty i lepsze, to radzi tenże cieśla, aby ich tam kupić, albo dać na urząd zrobić.

Cieszę się, że blacha przywieziona, ale że bez rachunku i listu, to niedobrze. Gotowem ja, według rozkazu Waszmości Dobrodziejki, napisać do panna Urbaniego po rachunek, ale widzi mi się, żeby to skuteczniejsza rzecz była, gdyby Waszmość Dobrodziejka sama do niego kazała napisać, choć po

---

49 Stanisław Kręski.

50 Mateusz Grot z Przylęka.

51 Dłużec – wieś koło Wolbromia.

niemiecku, byle ten list odesłać tu w piątek albo w sobotę, bo w sobotę od południa poczta śląska odchodzi.

Franciszek, stolarz, czy zrobi, czy nie zrobi szafki do zakrystyi farnej, już sobie głowy o to łamać nie będę, ale mu proszę moim imieniem nie przykazywać, bo ja do żadnego poddanego Waszmości Dobrodziejki, uchowaj Boże, nie chcę się interessować, kiedy tam żadnej nie mam jurysdykcji.

Mularze, że się podjęli u mnie roboty, daj Boże, aby mię nie zawiedli. Dziękuję, żeś im Waszmość Dobrodziejka żelaza kamieniarskie kazała wydać.

Wnuczka moja, rozumiem, że tam już jest odwieziona, którą i powtórnie łasce i protekcji Waszmości Dobrodziejki oddaję.

Imć pan łowczy dał mi książkę nieoprawną, którą ja kazałem oprawić i odsyłam ją Waszmości Dobrodziejce. Posyłam także drugą książkę „Dom żalów serdecznych”<sup>52</sup>. Ale podobno te obiedwie książki już są w bibliotece

Imć pan łowczy z imć księdzem kantorem dnia wczorajszego, po południu zaraz wyjechali z Krakowa. Co doniószy, jestem statecznie na zawsze Wielmożnej Waszmości Panny Dobrodziejki najniszszy sługa

ks. Dominik Lochman kk mpp

W Krakowie, die 5 Novembris 1736

Ichmościom Zgromadzeniu Waszmości Panny uniżoność moję zasyłam.

## IO.

Najprzewielebniejsza Mościa Panno Ksieni Dobrodziejko moja,

Przeciem się różnemi sposobami uwolnił, że w tak złą drogę nie wyjeżdżam. Byłem natenczas u imć księdza kanonika Trzebińskiego<sup>53</sup>, kiedy

52 Kazimierz Kulczyński, *Dom żalów serdecznych wesoly w pustyni szczęśliwey pokuty wystawiony, to iest Bractwo S. Maryi Magdaleny wprzód do kościoła Zaleskiego á potym Kroczyckiego, introdukowane zá usilnym staraniem Kazimierza Kulczyńskiego Dziekana Lelowskiego, Plebana Kroczyckiego. do druku podane roku Pańskiego 1736*, Kraków, Drukarnia Akademicka.

53 Michał Trzebiński, kanonik prebendy Zasowska (Łazy) w kapitule katedralnej na Wawelu; J. Szczepaniak, *Spis prałatów i kanoników...*, s. 15; tenże, *Duchowieństwo...*,

mi oddano listy od Waszmość Dobrodziejki oraz i 16 czerwonych złotych na okno zwierciadłowe. Co postrzegszy imć ksiądz kanonik, dał mi okazyją do dalszej rozmowy. Któremu powiedziałem, że te 16 czerwonych złotych nie wystarczą na okno zwierciadłowe. I tak imć przyczynił mi 5 czerwonych złotych, które, czy na okno, czy na insze potrzeby wolno obrócić, jako Waszmość Panna każesz, bo jeszcze do tych 16 czerwonych złotych trzeba przyczynić i na zwierciadła i na stolarza i na oków i na szklarza, który zwierciadła przycinać i oprawiać będzie. Także potrzebować będą i haków żelaznych. Więc, jeżeli Waszmość Panna każesz odesłać te 5 czerwonych złotych, to odeślę, jeżeli ich zaś przytrzymać przy sobie, to przytrzymam aż do skończenia okna. Jużem ja kazał zapisać te zwierciadła według tej miary, jakie są szyby w ołtarzu Najświętszej Panny Maryi. Ale, że są długie te szyby, dlatego też droższe, bo gdyby przez połowicę dwa zwierciadła kazały się przywieźć, jak jest jedna szyba, to by daleko tańsze były. Ale wydatniej będzie, kiedy takie będą, jakie w tamtym oknie i proporcją jednakową mieć będą. Przecie dobrze by [było], żebyś Waszmość Dobrodziejka napisała do imć księdza Michała Trzebińskiego, kanonika krakowskiego i sandomirskiego, proboszcza dzierążkiego i podziękowała za te pięć czerwonych złotych, obiecując spólną modlitwę i offiarując zakonne moryfikacje<sup>54</sup> za dobre zdrowie imci i pomyślne jego successa. Może się to przydać i na potym, kiedy się nie zdarzy okazyja z oo. miechowskiemi<sup>55</sup>, to za tą okazyją napiszę do imci pana Krauza, aby dostał tej książki, nawiedzenia grobów wielkopiątkowych.

Franciszek, stolarz, najpierwej powinienby dorobić sztuczek do chóru.

Okolo szafek na bibliotekę rozmówię się z panem Antonim, sencerzem [=snycerzem]. Ale tam już u Waszmościów ma być abrys na te szafki biblioteczne, którego by trza poszukać i tu odesłać.

Rachowałem registr podany od pana Urbaniego. W niwczym się nie omylił i wychodzi ta suma, jako on napisał i u niego nie masz nic więcej reszty, tylko tyńfów 14 i czeskich 2. I ten rachunek z listem jego odsyłam. Nie mogłem się jeszcze widzieć z blacharzem, alem się kogo innego pytał, po czemu tam taką blachę płacą. I widzę, że się zgadza tuteczna relacyja z tamecz-

---

s. 710–711.

54 Moryfikacje (łac. *mortificatio*) – umartwienia.

55 Bożogrobcami z Miechowa.

nym kupnem baryłek 13, a w każdej blach 450. To wszystkich 5850, które mogą wystarczyć na mały chór, jako się informował pan Antoni, sencerz, świadomy szerokości, długości i wysokości małego chóru. Ale przestrzega, żeby deszczki były pod blachę jak najsuzsze [=najsuchsze], jodłowe albo sosnowe. Jak zaś wiele deszczek potrzeba pod blachę, może pomiarkować Franciszek, stolarz. Pan Antoni, sencerz, powie, że najpilniejsza tam jest wieża, aby ją pobić blachą nieodwłocznie, bo jak wiązania pogniją, to będzie koszt wielki inszą stawiać i nie wiedzieć, gdzie by rzemieśnika szukać, aby inszą stawiał. Kiedy ten Franciszek, cieśla, co ją budował, umarł, a innego, co by nową budował, nie miałby kto dojrzyć. Do tego, podobno zacieka tam na sklepienie przez wieżę. I w tym, uchowaj Boże, ruiny, bo gdyby jedno sklepienie szwankowało, to by się i drugiemu dostało. A powie także pan Antoni, że ta wieża nadkryć by się mogła ośmią barył blachy.

Pisziesz, [że] im też za dwie kopy dano złotych 30. Potym do pięciu złotych posłałem złotych 10 na trzecią kopę. Teraz za trzy kopy, jeżeli nie zawiodą, proszę, racz im Waszmość Panna posłać z tych kotłowych pieniędzy choć złotych 5. A jak ją w Imbramowicach obetną, obrobią i wygładzą według kontraktu i ze wszystkim skończą, to im dam resztę, złotych 40. Nierad bym tej posadzki składał na plebanii, bo się boję, aby ten cudak, ksiądz pleban czego złego z nią nie zrobił. Więc, proszę, aby dla niej gdzie miejsce opatrzyć, byle ją równiusinko układano i nie utraćano. Jak ją zaś będą mularze obrabiać w Imbramowicach, to natenczas z tych złotych 40 będę im udzielał proporcjonalnie, aby mnie nie zawiedli.

Łańcuch oddano mi.

List do Raciborza w przyszłą sobotę odeszł. A tak na dwa listy odpisawszy, łasce i świątobliwym modlitwom Waszmość Dobrodziejki oddaję się i jestem statecznie na zawsze Wielmożnej Waszmość Panny Dobrodziki najniszszy sługa

ks. Dominik Lochman kk mpp

W Krakowie, dnia 20 Novembra 1736

Zgromadzeniu Waszmość Panny uniżoność moję zasylałm.

## II.

Najprzewielebniejsza Mościa Panno Ksieni Dobrodziejko moja,

Dziękuję uniżenie za powinszowanie Nowego Roku, który abyś Waszmość Dobrodziejka jako najszczęśliwiej zaczęła i przy błogosławieństwie Boskim, abyś wiele innych, następujących w niezamierzone lata, w zdrowiu dobrym przepędziła, całym sercem życzę.

Tych affekcyi Waszmość Dobrodziki niewymownie żałuję i Pana Boga proszę, aby od nich uwolnił.

Ja, z łaski Boskiej, czuję w moich affekcyjach znaczną folgę. Na łupanie rogu głowy nic nie robiłem, tylko wino ciepłe przykładał, a na oko tylko różanej wódki także przykładał. I nadzieja w Bogu, że dziś na nieszpór do katedry wyjdę. Ale też pielęgnował to oko, żem z nim na wiatr nigdzie z izby nie wychodził, anim go czytaniem, nawet i brewiarza, nie fatygował. Posyłam proszeczek, którym racz Waszmość Panna oczy kadzić. Przystała mi go jejmość pani kasztelanowa sandomirska<sup>56</sup> za wielkie i doświadczone lekarstwo, ale go już nie potrzebuję. A kadząc oczy, trzeba nadkryć czym głowę, żeby się dym gdzie indziej nie rozchodził.

To dobrze, że się już pan Olszowski odezwał.

Z złodziejami według woli Waszmość Dobrodziejki uczynię.

Żałuję tego ukłócenia z odmianą urzędników.

List imci księdzu oficjałowi oddam.

Przekrzyciane winszuję kawalera. Bez czego się obejść nie może trzeba ją oporządzić. Ale na wesele, tak panu młodemu, jako jej, nie są czasy terazniejsze po temu, aby się kosztowali. Mogą prywatnie ślub wziąć i w kościele Waszmościów, a potem ją panu młodemu oddać, gdyż teraz i wielcy panowie bez ceremonij śluby biorą, uchodząc kosztów.

Jestem przy tym z powiną weneracją statecznie na zawsze Waszmość Panny Dobrodziejki najniszszy sługa

ks. Dominik Lochman kk mpp

<sup>56</sup> Żoną Bogusława Łubińskiego, od 1728 r. kasztelana sandomierskiego, była Teresa z Bielińskich.



W Krakowie, dnia 31 grudnia 1736

Zgromadzeniu Waszmość Panny uniżoność moję zasylałm.

Przewrócić

Imć księdzu officjałowi list odesłałm, ale zabawny do odpisania.

W Dzierążni, w szpiklerzu, na górze wleźli złodzieje po dwa razy i ukradli mi wszystkiego owsa ćwiertni dziewięć. Po pierwszym razie kazano się stróżowi zasadzić, a z tym wszystkim nie upilnował. Ale też za to odpowiadać musi.

Kartkę do mnie pisaną od jejmości panny ksieni świętego Jędrzeja posyłałm Waszmość Dobrodziejce. Pan Kijowski we szrodę tam przyjedzie, bo konia jeszcze nie ma. Dopiero jutro ma go kupić na targu, a skrzynkę zaś swoją za okazją, to mu przywiozą.

Odpisał imć ksiądz officjał i ten list posyłałm.

## 12.

Najprzewielebniejsza Mościa Panno Ksieni Dobrodziko moja,

O pisarza staram się, ale dotąd nie mogę natrafić na co słusznego.

Jeżeli jeszcze ten posłaniec zastanie, przed wyprawieniem, kogo z listem do księcia biskupa naszego, to trzeba na wierzchu listu tak napisać: Jaśnie Oświeconemu Książęciu Imci Janowi na Lipiu Lipskiemu, kardynałowi Świętego Kościoła Rzymskiego, Biskupowi krakowskiemu, Książęciu siewierskiemu, Panu mojemu miłościwemu, Dobrodziejowi i Protektorowi, gdyż w przeszły poniedziałek wieczór Sztatela z Rzymu przywiózł książęciu imci kardynałstwo. Wczoraj imć ksiądz dziekan i officjał solennie traktował<sup>57</sup>, z dział bito. Dziś zaś będzie traktował imć pan koniuszy koronny<sup>58</sup>, gdyż na te dwa traktamenta obiecał się był książę imć jeszcze przed kilką dni.

57 Traktament – poczęstunek, ucztą.

58 Koniuszym koronnym był w latach 1731–1754 Karol Wielopolski.

Imć ksiądz spowiednik pisał do mnie, abym instancją za nim uczynił, żeby mu z Góry Pobożności pożyczono złotych 40. Odpisałem mu, że reguły tego bractwa nie pozwalają nikomu pożyczać tylko samym poddanym.

[Inna ręka, być może samego ks. Lochmana] Potrzeba by w tamtym liście nie pisać między purpuratami rzymskimi, ale że nie pamiętam sensu tamtego listu, więc może na to miejsce dołożyć: Winszuję także godności kardynalskiej J.O. Waszej Książęcej Imci Dobrodziejowi, na której, aby Pan Bóg długoletnie konserwował, bezprzestannie gorąco o to supplikować będziemy Majestatowi Boskiemu. Albo napisać jakokolwiek inaczej, gdyż w samym liście dopiero życzyłaś mu Dobrodzika, a teraz to już w samym skutku otrzymał, to nie trzeba życzyć, tylko winszować. Na początku zaś listu napisać rok, jako w tamtym.

Piwo wczora zlewano o trzeciej po północy, po które dopiero wieczór przyszedł posłaniec. Boję się, aby nie przeziębło i aby się udało do flasz.

Jestem przy tym [59] roku, którego winszuję, statecznie na zawsze Waszmość Panny Dobrodziki najniszszy sługa

ks. Dominik Lochman kk mpp

W Krakowie, dnia 1 stycznia 1737

Za piwo tynfów <sup>60</sup>	5,20
Za garnek	3
Resztę odsyłam	27
-----	
Summa	6,20

### 13.

Najprzewielebniejsza Mościa Panno Ksieni Dobrodziko moja,

Lubo obiecał był pan Kijowski w niedzielę, to jest jutro tam przyjechać, jednak uprzedza i dziś jedzie, przez którego uniżoność moję zasylał

59 Dwa wyrazy nieodczytane.

60 Jeden tynf wynosił 30 groszy.

Waszmość Dobrodziejce. Droga się poprawuje, ale ja jeszcze nie przyszedłem do zupełnej czerstwości. Jak mi Pan Bóg sił pozwoli, to na rozkaz Waszmości Dobrodziejki żyć sobie tam zjechać, lubo wiem, że nie usłużę tak w dyspozycjach jakoby potrzeba, dla starości mojej, bo by tam potrzeba grontownie raz na zawsze rzeczy zrobić. Trzeba by wszystkie folwarki, lasy, pola i granice objechać. Gdziekolwiek jakiej reparacji potrzeba, wynotować, puste role wypisać, o osadzeniu poddanych rozrządzić, długi dawne u poddanych wynotować, role zarosłe wynotować, które by potrzeba – wykopać, stawy zmiarkować, które by mógł wyslamować, inwentarze generalne wszystkie wypisać, ordynaryje wszystkie wynotować, z urzędnikami o oddawki umówić się i około przychówków, podwórcowy rząd uczynić, leśnych postanowić, bo tam wielkie szkody w lasach i wiele rzeczy byłoby tam do czynienia i rozporządzenia, aby każdy wiedział swoją powinność i co ma czynić. Ale ja to daremnie fatyguję Waszmość Dobrodziejkę tym pisaniem, bo rozumiem, że tam zastanę gotowy memoriał we wszystkim, co będzie potrzeba rozporządzić, tak w duchownych, jako i w gospodarskich interessach, co zmożę, to usłużę, a czemu nie wydołam, to łatwiej będzie kogo inszego zażyć.

Teraz życzyłbym, aby służących ze wszystkim w zasługach do God uspokoić i o oddawki porachować się i uspokoić, aby od nowego roku nowy porządek zrobić. Czynszowe kury, pieniądze i inne oddawki ponotować, kto by co winien, aby zupełne do nowego roku było uspokojenie. Co, gdy Waszmość Dobrodziejka raz zrobisz porzownie, na całe życie swoje uczynisz sobie uspokojenie i folgę głowy.

Co wyraziwszy jestem statecznie na zawsze Wielmożnej Waszmość Panny Dobrodziki najnieszyszy sługa

ks. Dominik Lochman kk mpp

W Krakowie, dnia 5 stycznia 1737

Zgromadzeniu Waszmość Panny unizoność moję zasyłam.

## I 4.

Najprzewielebniejsza Mościa Panno Ksieni Dobrodziejko moja,

Kiedy tam już pan Kijowski zaczął funkcją swoją, więc rozumiałbym, aby mu sprawić registr oprawny i na każdej karcie liczbę położyć, aby w tym registrze codziennie pisał każdą perceptę zboża i ekspensę. Dlatego zaś liczba, aby karty nie wyrznął. Ten zaś registr raptularzowy potrzebniejszy będzie do rachunków aniżeli komponowane registra.

Ja wtenczas gotów przyjechać, kiedy mi Waszmość Dobrodziejka rozkażesz.

Lassów, nie tylko podstarości, ale też i pisarz, gdy ma czas, powinni doglądać i czasem w nocy wyjechać. A nie tak lassów, jako bardziej leśnych trzeba doglądać, bo ci za trochę leguminy, wolnego wrębu gotowi pozwolić.

W pacierzach kapłańskich mamy w lekcjach o jednym świętym, który u ojca swego wyprosił od śmierci wielkiego złoczyńcę, a potem ten złoczyńca świętym został. Daj Boże, aby i ten chłopiec, złodziej od śmierci prawie uwolniony, bo by już był uświrkł, mógł się poprawić. Ale się tu jeszcze niech lepiej odżywi, bo bardzo zawiędniały, ma już ustawiczne ekshorty<sup>61</sup>, aby złodziejstwami duszy i ciała nie tracił. A jeżeliby się kiedy na niego złodziejstwo pokazało, tedy by poszedł na szubienicę. Obiecuje tedy poprawę. Tamten zaś, jak dopełni trzeciego tygodnia, będzie się spowiadał, a zasię i ten poprawi. Jednak za obudwóch nie ślubuję.

O sobaczkę bezprzestannie mi się tu przykrzą i posyłają, więc dobrze że odebrawszy ją odeślesz ją tu Waszmość Dobrodziejka tu do Krakowa.

Starać się będę o okazję, aby pieniądze przesłać do Raciborza.

Imć ksiądz kantor obiecuje się tu na niedzielę do Krakowa. Teraz jest w Kazimierzy. Jak powróci, będę z nim mówił, aby spuścił dwie beczki soli, a jeżeliby się drożył i nie dał pięknej soli i dobrze napakowanej, to by ją lepiej w Wieliczce kupić. Już by ją do Toń swoją furą zwiózł, bo też Waszmość Dobrodziejka do Cieślina<sup>62</sup> swoich fur nie żałujesz.

61 *Exhorto* (łac.) – zachęcać, namawiać, upominać.

62 Cieślin – miejscowość w obecnym województwie małopolskim, powiecie olkuskim, gminie Klucze.

Siostra bibliotekarka pożyczyła mi była książki: zebranie z listów papieskich, a przez tak długi czas nie upomniała się mi jej. A gdy która wychodzi pożyczonym sposobem książka z biblioteki, powinna ją notować. Posyłam książkę na postne siedm dni: kazania, to jest nauka bez cenzury<sup>63</sup>.

Jestem przy tym statecznie na zawsze Wielmożnej Waszmość Panny Dobrodziki najniszszy sługa

ks. Dominik Lochman kk mpp

W Krakowie, dnia 8 stycznia 1737

Zgromadzeniu Waszmość Panny uniżoność moję zasylał.

## 15.

Najprzewielebniejsza Mościa Panno Ksieni Dobrodziejko moja,

Tak złe drogi nie pozwalają teraz nikomu wychylić się z domu.

Ten chłopiec z Tarnawy, wątpię, żeby się tu zdał komu do usług.

Trzeba by przecie wiedzieć, jakie tam ordynaryjnie choroby panują, bo by się stąd mogło co posłać ratując ich zdrowia, czyli to są łuzne choroby, czyli insze.

Dla Fitkowskiego posyłam driakwi<sup>64</sup>, którego by i bżowemi rzeczami potrzeba ratować.

Te kłótnie o sobaczkę widzę, że się inaczej nie zakończą, tylko tej pani, u której jest ta sobaczka, pewnie pozwy do Grodu dadzą, bo i Waszmość Dobrodziejkę pewnie rekwirować będą, aby powiedzieć, u której pani ta sobaczka jest. Gdyby o majątność chodziło, to by tak wielkich zawodów i kłótni nie robili, jako o tę sobaczkę.

Imć ksiądz kantor jeszcze nie powrócił.

63 *Nauka bez Cenzury z cenzurą życia pospolitego na katedrze krzyża uformowana* (Kazania postne) przez X. Jana Franciszka od S. Józefa (Jan Włocki) Schol. Piiar. Kaznodzieję Katedralnego Krakowskiego, w Krakowie, w Drukarni Jakuba Matyaszkiwicza 1736.

64 Driakiew – uniwersalny lek roślinny stosowany na wszelkie dolegliwości.

Złodziej rzeżuski dziś dopiero spowiedać się będzie. Jeżeli się tak długo ten posłaniec zabawi, to może z nim pó[j]ść.

Dwie książki na rejestra chyba jutro każę oprawić introligatorowi, bo dziś niedziela.

Pan Kijowski, pisarz, nie mógł dostać dla siebie konia, więc, dla przysługi Waszmości Dobrodziejki, pożyczyłem mu swego konia. Niechże się stara o konia dla siebie, a jak go kupi, niech mego odsyła.

Jeżeliby tam nie było rzeczy bżowych dla Fitkowskiego, to by się stąd posłało, bo kiedy nie masz konfektu bżowego, albo wódki, to by mógł ukopać bzu, byle go na dół skrobać, nie do góry, bo gdyby go do góry skrobał, to by miał womity, a kiedy na dół, to go przepurguje, byle się ciepło chował. Moczą to w winie, garstkę tego włożywszy do wina i przez kilkanaście godzin namoczyć i z rana mu dać wypić.

Jestem przy tym statecznie na zawsze Wielmożnej Waszmości Panny Dobrodziki najniszszy sługa

ks. Dominik Lochman kk mpp

W Krakowie, dnia 13 stycznia 1737

Zgromadzeniu Waszmości Panny uniżoność moję zasylam.

Jeżeliby Fitkowski był słaby, to mu się nie trzeba purgować<sup>65</sup>. Posełam informacją od imię pana Szajstora. Nie wiem, jeżeli tam są powidła bżowe i sok bżowy. Trzeba oznajmić, jako puchnie, czy od nóg, czy wszystek. Bo jeżeli od nóg, to by mu nogi mrówczaną wódką smarować.

## 16.

Najprzewielebniejsza Mościa Panno Ksieni Dobrodziejko moja,

Odsyłam chłopca z Tarnawy. Nie ręczę za niego, jeżeli przestanie kra-  
dać. Spodziewam się jednak, że się upamięta po tak należyтым karaniu i po  
dobrym napomnieniu, bo nie tylko doczesnemi karami i szubienicą, ale też

65 Purgować – przeczyszczać, brać na przeczyszczenie.

i piekłem groziłem mu tu często. Karanie wielom pomaga do dobrego życia, ale też czasem i dobrodziejstwo utrzymuje człowieka od złego. Więc sprawiłem mu sukienną suknię płótnem podszytą i parę chust dałem mu. Czapczyk miał złe bardzo, w którym załęgły się zwierzyny obficie. Musiał ją porzucić, a inszą mu sprawiłem. Trzeba by go przecie jakimu porzomnemu gospodarzowi zalecić go na służbę, bo jeżeliby nie miał co jeść, to bym mu nie miał za złe, choćby się też domyślił, co ukraść do zjedzenia.

Chwała Bogu, że Fitkowski przychodzi do siebie. Zaraz dziś wieczorem, jak prędko posłaniec stanął, odesłałem sobaczkę imć księdzu kanonikowi Szwejkowskiemu, abym i ja nie miał ustawicznych turbacyi.

Książki dwie na registra posyłam, za które złoty 1 groszy 12. Pisarz może jeszcze zażyć konia mego nim sobie innego kupi, byle go nie schudził.

Imć ksiądz kantor dotychczas nie powrócił. Ja w sobotę posłę po sól do Wieliczki, a w poniedziałek odesłę ją Waszmości Dobrodziejce.

Jestem przy tym statecznie na zawsze Wielmożnej Waszmość Panny Dobrodziki najniszszy sługa

ks. Dominik Lochman kk mpp

W Krakowie, dnia 17 stycznia 1737

Zgromadzeniu Waszmość Panny unizoność moję zasyłam.

Droga się poprawiła, lubo tu u nas sannej kawałka nie masz. Radbym pokłonił Waszmość Dobrodziejce, ale w tych dniach spodziewamy się przyjazdu książećcia imci biskupa naszego, na którego powrót zaczekiwać tu muszę.

[inna ręka]

P.S. Posełam dwadzieścia i pięć kołmierzy siostrze Postupalski. Proszę, aby ich uprano.

Pisząc ten list, śnieg się tu znaczny opuścił. Mostu na Wiśle nie masz, bo go rozebrano, to nie wiem, jeżeli mi przyjdzie w sobotę posłać do Wieliczki.

Najprzewielebniejszej Jejmości Pannie Zofij Grothównie

ksieni konwentu Imbramowskiego

zakonu świętego Norberta

Waszmość Pannie i Dobrodziejce

w Imbramowicach

Przy tym liście kołmierzy dwadzieścia i pięć i registra.

## 17.

Najprzewielebniejsza Mościa Panno Ksieni Dobrodziejko moja,

Posyłam listy od imć pana Kępskiego, w których domyślałam się, że są jakieś prawne papiery, a z tej okazji pytam się, jeżeli też Waszmość Dobrodziejka odebrała papiery od imć księdza kantora, to jest kwit kapituły krakowskiej z pięciu tysięcy z Rzezuśnie zniesionych. Także kwit imć pana łowczego z odebrania pięciu tysięcy i onych na Kaźmierzy zapisanych i insze transakcyjne w tym interessie, które tu robił imć ksiądz kantor imieniem Waszmość Dobrodziejki<sup>66</sup>, bo te papiery zawsze będą potrzebne przy Rzezuśni. Imć księdza kantora dotąd nie masz, a na Wiśle jeszcze most nie stanął.

Książę imć biskup nasz w piątek stanął tu na południe, ale muszę wyjechać do Szyc<sup>67</sup> na rewizyją, mila za Toniami, a potem w przyszły piątek muszę być na pierwszym niesporze w katedrze, a w poniedziałek zacznie się generalna kapituła. Dlatego niewymownie jako żalosny jestem, że mi Pan Bóg nie daje sposobności służenia Waszmość Dobrodziejce, ani mogę, według rozkazu Waszmość Dobrodziejki, temi czasy tam zjechać. Jeżeli Waszmość Dobrodziejka możesz listownie mi rozkazać, tak w duchownych, jako i w gospodarskich interressach służyć, to bym wypisał wszelką rezolucyją, jaką by mię Pan Bóg natchnął i obligacje by się popisały podstaroścemu, pisarzowi, urzędnikom i dworcowym ludziom. Jako zaś Waszmość Dobrodziejka kontenta z podstarościego, pisarza, na których wszystek rząd zawisł, rad bym wiedział.

Zostawiłem ja tam był informacją dla podstarościego na dwóch arkuszach. Trzeba by jej poszukać między papierami. Mogła by się przydać teraz dla nowej dyspozycji.

W dzisiejszy wtorek imć pan łowczy z Kaźmierzy ma wyjeżdżać do chorałwi, a imć ksiądz kantor obiecuje się na dziś do Krakowa. Ja zaś, da Pan Bóg, we czwartek chcę tu powrócić do Krakowa.

66 Sprawa poruszona przez ks. Lochmana została opisana w kronice klasztornej, zob. Zofia Grothówna, *Kronika klasztorna*, s. 244.

67 Szyc – wieś, obecnie w gminie Wielka Wieś, województwo małopolskie.



Jeżeliby zaś koniecznie kazałaś Waszmość Dobrodziejka przyjechać mi tam, to bym i od kapituły się oderwał i tam bym zjechał, ale tylko na jeden dzień zupełny, bo całym sercem pragnę uczynić i pomyślenie Waszmość Dobrodziejki.

Dziś nocować będę w Toniach. Jutro cały dzień zabawię w Szycach, a przenocuję znowu w Toniach. Dlatego ten list zostawuję tu w kamienicy, jeżeliby tymczasem jaka tu okazyja z Imbramowic nie była.

Jestem przy tym statecznie na zawsze Wielmożnej Waszmość Panny Dobrodziki najniższy sługa

ks. Dominik Lochman kk mpp

W Krakowie, die 29 Ianuarii 1737

Zgromadzeniu Waszmość Panny Dobrodziejki unizoność moję zasylam.

## 18.

Najprzewielebniejsza Mościa Panno Ksieni Dobrodziejko moja,

Był tu u mnie pan Bartłomiej Szubarski, który służył u ichmościów panów Sierakowskich lat dwadzieścia kilka. Służył także u imć pana kasztelana sandeckiego i innych. Ma na piśmie rekomendacyje. Ustnie od różnych ichmościów mieć obiecuje, który powieda, że w Rzeżuśni wakuje miejsce, o które się on stara. Ja człowieka pierwszy raz dopiero widzę. Jeżelibyś go Waszmość Dobrodziejka potrzebowała, to mi oznajmić.

Pan Antoni, sencerz, nie ma teraz czasu tam jechać, ale za tydzień deklarował się tam być i miarę na biblioteczkę wydać.

Zwierciadła do ołtarza świętej Giertrudy już są zrobione i zapakowane i z miejsca wywiezione, ale czekają na inne różne towary, to razem wszystko przywiozą. Ale ich nie obiecują aż za sześć niedziel, bo te zwierciadła daleko stąd robiono.

Oznajmiłem był, że imć ksiądz kantor darował dwie beczki soli, ale nie reflektowałem się na prędkości. Żem napisał, aby Waszmość Dobrodziejka po nią posłała do Toń. Więc jeżeli jeszcze po tę sól nie wyprawiona fura, to ją

ja swoją furą gotów odesłać, bo rozumiem, że tameczne fury mają wiele do czynienia zwożąc z lasa wykroty.

Mularze przy tak ciepłej czasem zimie, rozumiem, że posadzkę zwiezioną obrabiają do kościoła farnego. To przy podanej okazji przez Poremskiego wyraziwszy, jestem przy tym statecznie na zawsze Wielmożnej Waszmość Panny Dobrodziki najniższy sługa

ks. Dominik Lochman kk mpp

W Krakowie, die 3 Februarii 1737

Zgromadzeniu Waszmość Panny uniżoność moję zasylam.

Najprzewielebniejszej Jejmości Pannie Zofij Grothównie  
ksieni konwentu imbramowskiego  
zakonu świętego Norberta  
Waszmość Pannie i Dobrodziejce  
w Imbramowicach

## 19.

Najprzewielebniejsza Mościa Panno Ksieni Dobrodziejko moja,

Przysłała mi tu była siostra Postupalska kazania na niedziele i święta księdza Piotra Skargi, które oddał był do biblioteki imbramowskiej przed dwudziestą lat nieboszczyk imć ksiądz Hozyusz, natenczas suffragan przemyski, kanonik krakowski, a potym biskup poznański<sup>68</sup>. Te kazania przedrukowane teraz przed półtorą lat w Warszawie lepszym drukiem, które nowe odsyłam, także i stare odsyłam. Jeżeliby się zdawało Waszmość Dobrodziejce, aby te stare kazania oddać do kościoła farnego imbramowskiego, to by potrzeba na pierwszej karcie, na drugiej stronie napisać: Te kazania oddają do kościoła farnego imbramowskiego, i aby przy tym kościele na zawsze zostały. Dnia, miesiąca, roku 1740, Zofia Grothówna, ksieni konwentu imbra-

68 Stanisław Józef Hozjusz (1674–1738) był od 1718 r. sufraganem przemyskim, w 1720 został biskupem inflanckim, w 1722 – kamienieckim, od 1732 r. był biskupem płockim i poznańskim, J. Bazydło, *Hozjusz Stanisław Józef bp*, w: *Encyklopedia katolicka*, t. 6, red. J. Walkusz, Lublin 1993, kol. 1260–1261.

mowskiego. Wszakże to, to Słowo Boże przyda się dla poddanych Waszmości Dobrodziejki.

Posyłam także drugą książkę: Żywot Sługi Bożego wielebnego Józefa Piarum Scholarum fundatora.

Pytam się siostry Postupalskiej, jeżeli ma te trzy książki: 1. Tarcza wiary świętej rzymskiej katolickiej, księdza Wojciecha Ochabowicza, dominikana<sup>69</sup>, 2. kazania przygodne księdza Skargi<sup>70</sup>, 3. Roczne dzieje kościelne Cezara Baroniusza, kardynała, przez księdza Piotra Skargę SJ<sup>71</sup>.

Terazniejsza zima potrzebna będzie do historii, ale jej nie pisać, chyba na wiosnę, bo, uchowaj Panie Boże, nagłej rezolucji przy tak wielkich śniegach, to by pewnie powódź niesłychana była i Bóg wie, jeżeliby się młyny i niektóre chałupy utrzymały. Dlatego ludziom w młynach i w chałupach nad rzeką i w nizinach zostającym, trzeba być ostrożnymi dla nagłej powodzi.

Perswadowałem ja dawno, aby tę rzekę, która idzie na młyn podklasztorny i na piłę, aby ugrontować i przydałoby się na to, aby wszystka woda tą rzeką szła, a dolną rzeką, aby nic wody nie chodziło. Ale temu przyczyl młynarz górny imbramowski, żeby go woda zaliwała, ale ja na to dawałem sposób, żeby tamte młynice i koła wyżej podnieść, a gdyby wszystka woda szła na młyn podklasztorny i na piłę, to by razem mógł zawsze i młyn mlec i piła trzeć i ten młynarz mógłby czynszu podnieść. Ale na tej rzece górnej potrzeba by wielki upust i stawidła zrobić, że kiedy wielka woda i nawałnica napadnie, aby ją upuścić do rzeki dolnej, to by, ani młyna z piłą nie zatapiało, ani by drzewa spod piły nie zabierało. Ale na takie sporządzenie trzeba by czasu i bez kosztu by się nie obeszło.

Wracam się do historii, że jeżeli się Pan Bóg nie zmiłuje, to by było co notować z tej zimy, bo oprócz powodzi pewnie szczypia wszystkie wymarzną, a i około bydła boję się, żeby na wiosnę od mrozów nie zdychało, bo pamiętam po jednej ciężkiej zimie wiele bydła zdychało, osobliwie gdzie nie było

---

69 *Tarcza wiary świętej rzymskiej katolickiej* [...] *Albo teologia polska, kontrowersje i konkluzje katolickie alfabetycznym porządkiem w sobie zamykająca*, Przez księdza Wojciecha Ochabowicza zakonu dominikańskiego wydana, Lublin 1736.

70 *Kazania przygodne*, Kraków 1610.

71 *Roczne dzieje Kościelne od narodzenia Pana i Boga naszego Jezusa Chrystusa*, są streszczeniem dzieła kardynała Cezarego Baroniusza *Annales Ecclesiastici*.

dobrze ociszonych obór, a gdzie zdechłe bydło odziralali, to pod skórą wiele się wody znajdowało.

Jeżeliby po folwarkach omale było słomy dla bydła, to bym życzył sieczki wszędzie znać i plewami osypować, to by dłużej słomy stawało dla bydła, a kto ma taką sposobność, że ma wielkie beczki, to sieczki w nie nasypawszy, plew przymieszawszy, ukropem potężnie sparzyć. A gdyby jeszcze można przed waniem ukropu trochę mąką z pośledniego zboża potrząsnąć a nakryć to dobrze, żeby uprzało, a potem chłodno bydłu to dawać, to by się bydło poprawiło i słomy by się ochroniło.

Z Kapuścińskim, pisarzem jaszczem się nie widział.

Ryby słone, jeżeliby przyszły jeszcze do Krakowa, to by je podobno zaraz rozkupili, bo o świeże ryby trudno. Więc, jeżeliby przyszły słone ryby, trzeba dać rezolucyją, co z tym czynić. Pierwszych ryb beczkę płacono po dziewięć czerwonych złotych. Sztokwisza jeszcze nie mam, ale się go prędko spodziewam. Pół beczki śledzi posyłam. Dałem za beczkę tyńfów siedmdziesiąt, nie rachując furmana.

Za przysłanie krupek uniżenie dziękuję. Jeżeli młynarz rek nie brał, to mu gotowemi pieniędzmi zapłacę. Cztery worki z krupek odsyłam.

Także za musztardę uniżenie dziękuję, która jest specjalna.

Jestem przy tym statecznie na zawsze Wielmożnej Waszmość Panny Dobrodziki najniszszy sługa

ks. Dominik Lochman kk mpp

W Krakowie, dnia 22 lutego 1740

Zgromadzeniu Waszmość Dobrodziejki unizoność moję zasyłam.

## Streszczenie

W Archiwum Norbertanek w Imbramowicach przechowywanych jest 19 listów z lat 1735–1740, skierowanych przez Dominika Lochmana, kanonika kapituły katedralnej na Wawelu do Zofii Grotówny, ksieni konwentu norbertanek w Imbramowicach. Ksiądz Lochman był komisarzem tego klasztoru od ok. 1700 do 1723 r. Publikowane obecnie listy pokazują między innymi zaangażowanie tego

duchownego w rozwiązywanie problemów, z którymi borykała się przełożona konwentu imbramowickiego.

**SŁOWA-KLUCZE:** ksieni Zofia Grothówna, ksiądz kanonik Dominik Lochman, Imbramowice, klasztor Norbertanek

## Abstract

### The letters of Dominik Lochman, the canon of the Cracow Cathedral Chapter, to Zofia Grothówna, the prioress of the Convent of the Norbertines in Imbramowice

The Archive of the Norbertines in Imbramowice holds 19 letters, dated 1735–1740, written by Dominic Lochman, the canon of the Cathedral Chapter in Wawel, to Zofia Grothówna, the prioress of the Convent of the Norbertines in Imbramowice. Rev. Lochman was the commissar of this convent from about 1700 until the middle of 1721. He also remembered about this monastic community in a later period. The currently published letters show, among other things, this clergyman's commitment to solving problems with which the superior of the Convent of Imbramowice was struggling.

**KEYWORDS:** Prioress Zofia Grothówna, Canon Dominik Lochman, Imbramowice, the Convent of the Norbertines

Translated by Aneta Kiper

## Bibliografia

Bazydło J., *Hozjusz Stanisław Józef bp*, w: *Encyklopedia katolicka*, t. 6, red. J. Wal-  
kusz, Lublin 1993, kol. 1260–1261.

Borkowska M., *Leksykon zakonnic polskich epoki przedrozbiorowej*, t. 2, Warszawa  
2005.

- Grothówna Zofia, *Kronika klasztorna sióstr norbertanek w Imbramowicach 1703–1741*, wyd. W. Bielak, W.W. Żurek, Kielce 2016.
- Szczepaniak J., *Duchowieństwo diecezji krakowskiej w XVIII wieku. Studium prozopograficzne*, Kraków 2010.
- Szczepaniak J., *Spis prałatów i kanoników kapituły katedralnej oraz kapituł kolegiackich diecezji krakowskiej (XVIII w.)*, Kraków 2008.
- Szczepaniak J., *Spis prepozytów i plebanów diecezji krakowskiej (XVIII w.)*, Kraków 2008.